Nr. 194. Kraków, Wtorek 25 Sierpnia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 24 sierpnia.

Przedwczesne zachwyty naszych ultra-lojalistów z powodu przybycia cara Mikołaja do Wiednia, zamącone zostały wieścią, że układy między stolicą apostolską a rządem rosyjskim przybrały charakter dla katolickiej ludności polskiej niekorzystny. Korespondent *Germanii,* jak to już w poprzednim numerze naszego dziennika donieśliśmy, daje niedwuznacznie do poznania, że Watykan godzi się na wprowadzenie do kościołów katolickich „dodatkowego nabożeństwa“ w języku rosyjskim.

Wiadomość ta, aczkolwiek nie sprawdzona dotąd wcale, wywołała niesłychaną konsternacyę w całej prasie polskiej, bez różnicy barwy politycznej. Sama myśl, że kościół katolicki przestałby być owem *asylum,* w którem myśleć można po polsku, w ojczystym języku modlić się i słuchać kazań, — przejęła wszystkich Polaków zgrozą i jakąś trwogą nieokreśloną, bezwiedną. Czyż podobna — wołają nawet dzienniki, polujące na łaski carskie, — aby Watykan tyle milionów Polaków, tych męczenników za wiarę, wydawał na łup międzynarodowej polityki? Nie, odpowiadają, tego nawet chwilowo przypuścić nie można; a przecież zbyt wielkie objawy zadowolenia z przyjęcia, jakiego doznał wysłannik papieża, msgr. Tarnassi, w Petersburgu, obudzają złe jakieś przeczucia. Nagle przejrzały nawet organa tej części prasy polskiej, która narzucała ogółowi sąd o jakiejś korzystnej dla Polaków zmianie stosunków za panowania cara Mikołaja II. Stojąc dzisiaj wobec przykrej nad wyraz ewentualności zmiany tych stosunków na gorsze, muszą te dzienniki przyznać, że w zakresie spraw kościelnych „nowy kurs“ pod zaborem rosyjskim nic nam dobrego nie przyniósł. *Czas* zebrał się na odwagę i napisał w tej sprawie:

„Według wiadomości, jakie nas dochodzą o stosunkach Kościoła pod panowaniem rosyjskiem, dotąd jakiegoś złagodzenia, albo ulgi prześladowaniu nie widać. Jedna zmiana na lepsze jest ta, że biskupom i księżom wydawano w ostatnich czasach z mniejszą niż dawniej trudnością paszporta do wyjazdu za granicę, natomiast inne wiadomości świadczą o tem, że system ucisku pozostaje w stadyum dawniejszego zaostrzenia. I tak n. p. przed kilku tygodniami przypomniano w wielu okolicach nowym cyrkularzem dawniejszy zakaz, że księżom nie wolno ruszyć się ze swej parafii, tak, że ksiądz nawet dlatego, ażeby się wyspowiadać, nie może pojechać do sąsiedniej parafii; księża zostają wszędzie pod ścisłym nadzorem policyi, która nawet ich kazania w kościele kontroluje, a ci, którzy świeżo ukończyli seminaryum i otrzymali święcenia kapłańskie tego roku, nie zostali uznani przez rząd i dotąd władze nie chcą ich nigdzie dopuścić do sprawowania obowiązków pieczy dusz. Nadewszystko zaś nie słychać o tem, aby księża, skazani na wygnanie, otrzymali w szerszej mierze łaski, które zapowiedziane były w manifeście koronacyjnym. Uderzającym jest faktem, że kiedy wskutek manifestu koronacyjnego bardzo wielu przestępcom różnych kategoryj od razu złagodzono lub darowano kary, dotychczas nic nam nie wiadomo, aby uwzględniono w szerszej mierze tych, którzy na to najwięcej zasługiwali. Doprawdy aż śmiesznem byłoby stosować nazwę przestępców do księży, którzy za rozmaite najniewinniejsze rzeczy, jak należenie do bractw religijnych, apostolstwa Serca Jezusowego, krzewienie różnemi środkami ducha religijnego, zesłani zostali na wygnanie, choć takie same bractwa i środki religijne są w używaniu w całym świecie katolickim, zarówno w Paraguaju, jak i Indo Chinach, a nikomu nawet przez myśl przejść nie może, aby w tem tkwiło jakieś niebezpieczeństwo dla państwa rosyjskiego“.

W dalszym ciągu zdobywa się nawet *Czas* na odwagę i twierdzi, że „Kościół nigdy na to zezwolić nie może, aby nabożeństwa w świątyniach pańskich stały się narzędziem policyjnego ucisku“. Szkoda tylko, że redakcya organu panów krakowskich nie umiała utrzymać się w tym tonie i w ostatnim ustępie tego artykułu przecież ucałowała stopy człowieka, który ostatecznie za stan rzeczy pod zaborem rosyjskim jest odpowiedzialnym i od tej odpowiedzialności żadną miarą uchylić się nie może. Twierdzi tedy *Czas,* po tem wszystkiem, co napisał przedtem, że „cesarz“ Mikołaj II „okazuje szlachetne i dobrotliwe usposobienie“. Stara nawyczka wybijania pokłonów przed każdym tronem, zwyciężyła przecież nad poczuciem narodowej godności i powagi, jaką w najcięższych nawet chwilach godzi się zachować polskiemu dziennikowi!

Stoimy na wszelki sposób wobec zagadki, której rozwiązanie przejmuje nas trwogą. Nie chcemy nawet zastanawiać się bliżej nad wysnuwaniem wniosków z możliwości sprawdzenia się tego, czego domyślał się korespondent warszawski *Germanii.* Skutki byłyby nieobliczalne. Wyczekujemy więc bliższych wyjaśnień ze sfer Watykanu i mamy nadzieję, że roztropność i dobrze zrozumiany interes kościoła katolickiego, poparty poczuciem sprawiedliwości, której zwykliśmy szukać w wyrokujących sferach stolicy apostolskiej, oprą się zakusom dwulicowej dyplomacyi rosyjskiej i nie wystawią kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim na próby, przechodzące nasze siły.

Gimnazyum polskie w Cieszynie.

W sprawie gimnazyum polskiego pisze *Gwiazdka Cieszyńska:*

Silesia nie przestaje szczuć przeciw naszemu gimnazyum, a ponieważ innych brak jej środków, aby nam szkodzić, tedy szerzy fałszywe wieści, jakoby władze szkolne zabroniły otworzenia drugiej klasy. W ten sposób wrogowie nasi chcą odstraszyć rodziców i zaniepokoić nasz lud.

Wobec tego oświadczamy stanowczo, że władza szkolna otworzenia drugiej klasy nigdy nie zabroniła, ani zabronić nie mogła, a tylko nam poleciła, abyśmy na czasie postarali się o dostateczną liczbę profesorów. Sprawa zaś profesorów przewlekła się trochę, bo musiała iść przez Wiedeń, a jest brak nauczycieli Polaków. Otóż mamy już dostateczną liczbę profesorów a mamy też oświadczenie i zapewnienie miarodajnych czynników, że nie zachodzą żadne więcej przeszkody do otwarcia drugiej klasy, a tedy druga klasa otwarta będzie z całą pewnością na czasie. Korespondent *Silesii* i *Nowego Czasu* wie o tem wszystkiem bardzo dobrze i świadomie okłamuje świat.

Obrzydliwa i ohydna to robota tego korespondenta. Paneszy on się na polskim chlebie, na polskim chlebie dorobił się tego, czem jest, znajomości języka polskiego zawdzięcza swoje stanowisko. Zamiast tedy siedzieć cicho i być wdzięcznym za to, że go polski lud żywi, to on i on jedyny robi niespokój na Śląsku, on jedyny szczuje przeciw ludności polskiej, przeciw szkole polskiej i przeciw wszystkiemu, co polskie na Śląsku. Ludność miasta Cieszyna i uczciwi Niemcy są dla naszego gimnazyum wcale życzliwi, a gdyby ten pan ciągle i ciągle nie szczuł, toby panował zupełny pokój i zgoda.

Obrzydliwa i ohydna to robota! Wiecie, jak się to robi? Najprzód się szpieguje, co się dzieje, potem u władzy oczernia się i denuncyuje, potem na mocy tego oczernienia robi się tak, aby zapadła niepomyślna dla nas uchwała, potem zdradza i przekręca się uchwały i aby oszukać nieświadomych, pisze się w *Nowym Czasie:* „z Krakowa“ lub „ze Lwowa“ dowiadujemy się o tem i o tem, potem zaś pisze się w *Silesii,* że *Nowy Czas* pisze takie i takie mądrości.

A to wszystko robi jeden i ten sam. A ten jeden i ten sam sądzi, że świat tak ograniczony i nie zna się na jego szkaradnej robocie! A ten jeden i ten sam we Wiedniu wałęsa się po przedpokojach ministrów Polaków i żebrze o to i owo i jeżeli potrzeba udaje nawet Polaka, a co najmniej przyjaciela Polaków. Ale takie głosy nie idą pod niebiosy a wszystko złe, co nam wrogowie chcieli wyrządzić dotąd wyszło na dobre. A tak i te agitacye przeciwników naszego gimnazyum na szwank nie narażą.

Moskalofile galicyjscy w Petersburgu.

Pątnicy ruscy z Galicyi, którzy pod sztandarem p. Markowa wyjechali do Niższego Nowogrodu, a „po drodze“ odwiedzili Petersburg, świetnie odegrali rolę niewinnych ofiar, gnębionych przez Polaków. Rząd rosyjski najwidoczniej w ostatniej chwili nie pozwolił na demonstracyjne powitanie tych „męczenników słowiańskiej idei“ na dworcu petersburskim; atoli prasa rosyjska nie byłaby spełniła swego zadania, gdyby nie policzyła tego na karb męczeństwa „Galicyan“, którzy musieli uchylić się dobrowolnie od owacyj, aby w kraju nie narazić się na kajdany i więzienie. Tuż po bardzo pobieżnym opisie powitania „braci Galicyan“, znanym już naszym czytelnikom, pojawiły się artykuły z przytoczeniem powodów skromności p. Markowa i towarzyszy.

„Przybyli do Petersburga Galicyanie — skarżą się petersburscy przyjaciele pana Markowa — wymówili się od projektowanego przyjęcia. Nawet w Niższym Nowogrodzie, gdzie zwiedzali wystawę, musieli mieć się wciąż na baczności, każdy bowiem krok drogich naszych gości śledzą pilnie w kraju, znajdującym się pod ciężkim uciskiem rządów polskich. Dość odezwać się uprzejmie pod adresem jednoplemiennych Rosyan, dość wyrazić szczerze swe uczucia, aby dozorcy więzienia zadzwonili kluczami i aby sądy szykowały się do wydania surowego wyroku.

„Tak, niełatwe jest życie Galicyan! Polacy rachują ze skrupulatnością aptekarską najdrobniejsze niedogodności, jakie im się dostają w udziale. Z najbłahszych powodów, a nieraz zupełnie bez powodu, podnoszą gwałt, krzyczą o ucisku, nie znajdują słów dla szlachetnego swego oburzenia. Przypatrzcie się atoli nieszczęsnej prowincyi austryackiej, w której gospodarzą Polacy! Trudno wyobrazić sobie bardziej oburzający i niedorzeczniejszy despotyzm! Wszystko dąży do tego, aby ludność zawsze i wszędzie czuła na sobie gniotącą i uciskającą rękę władzy. A władze te składają się wyłącznie z Polaków.

„Zdaje się, że Polacy uznali teraz poważnie konieczność przyjęcia względem Rosyi „pojednawczego“ tonu. I w artykułach dziennikarskich i w listach prywatnych zapewniają żarliwie, że pojęli nareszcie i potęgę Rosyi i jej przyczyny...! Kierunek pojednawczy jest dobrym kierunkiem, chcielibyśmy jednak widzieć go na jakimś pozytywnym przykładzie. Słowa same przez się małe mają znaczenie. A przecież nie do kategoryi słów należą rządy wytworzone przez Polaków w Galicyi. Otóż czy znajdzie tutaj kto choćby cień osławionego „pojednania“? Brak taktu politycznego cechował zawsze Polaków; przypuszczają oni, że wspaniałomyślność Rosyi będzie dla nich zawsze najlepszą tarczą, i że nie zwrócimy uwagi na sprzeczność zachodzącą między frazesami a czynem. Polacy austryaccy wyobrażają sobie naiwnie, że są „panami położenia“. W rzeczywistości są oni złemi dziećmi rodziny polskiej. Nie zastanawiają się oni nad prostem pytaniem: dlaczego mieliby Rosyanie dogadzać Polakom i szukać różnych pretekstów celem przyznania im „ulg“, skoro są świadkami złośliwego, niesprawiedliwego, bezgranicznie aroganckiego postępowania z Galicyanami? Czyż widok ten nie budzi w nas mimowoli tej myśli, że uciemiężani rzekomo Polacy są z natury wielkimi ciemiężcami, do których nie mają przystępu ludzkie, wspaniałomyślne uczucia, i którzy korzą się tylko wobec groźby i siły?“

Szkoda słów na polemikę z temi wymyślaniami, -- gdy nie poparto ich żadnym argumentem. Zamiast tych biadań, lepiej było powiedzieć, co to za krzywdy Polacy wyrządzili tym biednym Rusinom w Galicyi? Że Rusinów tego kierunku politycznego, jaki reprezentuje p. Markow, Polacy uważają za zdrajców ruskiej sprawy narodowej, to prawda, bo też ludzie ci czują się i głoszą Moskalami, a nie Rusinami; ale, że nawet ci Moskalofile więcej u nas używają swobody, niż którakolwiek nierosyjska narodowość pod berłem caratu, najlepszym tego dowodem choćby ta wycieczka p. Markowa do Niższego Nowogrodu. Czy rząd rosyjski byłby pozwolił n. p. Polakom na gromadną wycieczkę do Lwowa na wystawę krajową? Już za sam pomysł, za prośbę o coś podobnego, można było dostać się w okolice Irkucka.

Miał i ma przecież rząd rosyjski u siebie w domu miliony tych samych Rusinów, jacy mieszkają w Galicyi, lub najbliżej z nimi spokrewnionych. Cóż z nimi zrobił? Odebrał im wiarę i język, ogniem i mieczem spustoszył ich mienie i cerkwie, gdy nie chcieli duszy zaprzedać popom szyzmatyckim. Któż jest ciemięzcą ruskiej narodowości, — Polacy, którzy przyznają im odrębność narodową i szanują ich cerkiew unicką, czy Moskale, którzy wydarli im jedno i drugie?

Na zakończenie przytaczamy opis pożegnania „Galicyan“, gdy mieli wyjeżdżać z Petersburga. *Nowoje Wremia* pisze w numerze z 20 b. m.:

„Dzisiaj, o godzinie 12 w południe, goście nasi, Galicyanie, wyjechali z Petersburga do domu. Dla pożegnania się z nimi przybyło do „hotelu północnego“ wielu ich ziomków, zamieszkałych w Petersburgu, oraz wielu członków Tow. słowiańskiego (dobroczynności) z W. Aristowem, A. Wasiliewem i S. Szarapowem na czele. Podano skromne śniadanie, w czasie którego obecni wymienili ostatnie i bardzo gorące słowa.

„P. Monczałowski (niegdyś sromotnie obity na ulicy przez ś. p. Jana z Oleksowa Gniewosza; *przyp. red.*) w imieniu nietylko Galicyan, przybyłych tym razem, ale i w imieniu całego narodu galicyjsko-ruskiego(!) dziękował gospodarzom za szczerze russką gościnność i prosił o zachowanie ich w życzliwej pamięci.

„P. Nikitin zaproponował wystawienie na grobie Kaczkowskiego w Kronsztadzie kaplicy pamiątkowej, na co z drobnych składek wśród Galicyan zebrano już pewną kwotę (prawdopodobnie bardzo marną, skoro jej nie wymieniono; *przyp. red.*).

„P. Markow mówił o miłości, łączącej Galicyan ściślemi węzłami z matką Rosyą, która to miłość krzepi biedny naród, wystawiony na najcięższe przejścia.

„A. Wasiliew przypomniał słowa z adresu Tow. słowiańskiego, przesłanego metropolicie bośniackiemu, i skończył tak swą mowę: „Nie traćcie odwagi drodzy nasi bracia, trzymajcie się tak silnie, jak dotąd, pielęgnujcie swą wiarę i wierzcie, że wybije godzina wolności dla Słowian.

„P. Szarapow rzekł, że Tow. słowiańskie miało już sposobność przyjmowania różnych przedstawicieli słowiańskich i że zawsze doznawało przytem w mniejszym lub większym stopniu uczucia dumy. Wszystkim przysłużyła się Rosya. Tylko wobec narodu galicyjsko-russkiego czujemy niejakie zaniepokojenie. Była chwila, w której cała Ruś mogła była być zjednoczona, i chwilę tę zmarnowało się skutkiem nieznajomości naszych zadań narodowych. Później zapomnieliśmy prawie zupełnie o rodzonych naszych braciach. Ale przyjazd ten skłonił nasze sfery inteligentne do zainteresowania się russkimi zakordonowymi i obudził żywe sympatye.

„Następnie zajechały powozy i goście wraz z odprowadzającemi je osobami udali się na dworzec warszawski“.

Ciekawa w tem wszystkiem jest, nie nowa wprawdzie, bo oddawna przez rosyjskie dzienniki używana, lecz pomysłowa, nazwa: „naród galicyjsko-ruski“. Zważyć należy, że Rosyanie nazywają siebie samych „ruskimi“, więc w nazwie tej pozbawiają Rusinów z Galicyi ich odrębności narodowej i anektują dla „matuszki Rosyi“ mianując ich poprostu Moskalami, mieszkającymi w Galicyi. Do takich wolno się zaliczać panom Markowym i Monczałowskim, ale niechże *Now. Wremia* pamięta, że milionowy lud ruski w Galicyi ani językiem tych renegatów nie mówi, ani wyznaniem do prawosławnej Rosyi nie należy.

Hiszpania w opałach.

Jeszcze nie zdołała Hiszpania uporać się z rokoszem kubańskim, gdy nowe wybuchło powstanie na wyspach Filipińskich. Telegrafowana nam w sobotę wiadomość o tym rokoszu musiała bardzo deprymujące wywołać w Madrycie wrażenie. Pewną jest rzeczą, że niepowodzenie oręża hiszpańskiego na wyspie Kubie, zachęciło do podniesienia rokoszu na Filipinach. Odbyły się też w samej stolicy liczne aresztowania, gdyż odrazu domyślano się, że rokosz filipiński tutaj miał swoje źródło. W madryckim klubie hiszpańsko-filipińskim skonfiskowano jakieś podejrzane korespondencye i aresztowano kilka osób.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

110 (Ciąg dalszy.)

Kroniki nie powiadają, czy Erazm zażył przepisane mu przez szwagra proszki, czy nie zażył. Uspokoił się — i w tydzień później znajdował się w podróży, celem, albo raczej pretekstem której był jakiś błahy interes, tyczący się procesu zadawnionego i prawie zapomnianego. Gra nie warta była świeczki tem bardziej, że się do odległej odnosiła okolicy, aż do taraszczańskiego powiatu. Przypomnienie tej sprawy zdziwiło pana Baltazara.

— Tak ci o tę bagatelę chodzi?... — zapytał Erazma.

— Chodzi mi o niezaznaczoną plamką najmniejszą w interesach czystość... — odrzekł.

— Na Wielopolskiego się kierujesz.... — zauważył ojciec.

Była to aluzya do procesów, jakie późniejszy smutnej pamięci naczelnik rządu cywilnego w Królestwie na wszystkie powytaczał strony i ściągnął na siebie niechęć opinii publicznej tem większą, że w procesach tych była *summa lex* i *summa injuria.*

Taraszcza leży w pobliżu okolic, w których miał w roku 1855 miejsce bunt chłopski. O buncie tym wiadomości już się były po Polesiu rozeszły, ale niepewne i mętne. Jedno tylko wykazywało się jasno, to że w wieściach, jakie krążyły, nie pobrzmiewał złowrogi wyraz: „rzeź“. Obok tego, ani w buntowniczych, ani w pokrzywdzonych przez bunt szeregach, wieści nie podawały żadnego nazwiska polskiego. Zaszło więc coś bezimiennego, coś, czego nawet fama rozdąć do rozmiarów postrachu nie zdołała, co przeto traciło na doniosłości wobec zajmujących uwagę ogółu ech o wypadkach na teatrze wojny. Z racyi tej bunt ów nie posłużył dla rodziców Erazma za argument do powstrzymania go od podróży na Ukrainę.

Wybrał się — „na tygodni parę“ — znaczyło to, że zabawić mógł miesięcy kilka. Procesy dużo zabierają czasu. Celem jego atoli nie był proces, ale dostanie języka we względzie owego buntu chłopskiego bez rzezi, bez zamachów na dobytek i na cześć szlachecką, bez „kształcenia nowej respubliki za pomocą wieszania żydów i gwałcenia kobiet“. Interesował go on i intrygował, przedstawiał się mu bowiem w postaci zagadki, do której klucz był do znalezienia, byle go jeno poszukać. Szukał więc klucza owego. Przychodziło mu to z trudnością z powodu potrzeby zachowywania ostrożności przy zadawaniu zapytań. Do Taraszczy nie dowiedział się o niczem. W Taraszczy spędził dni kilka na poszukiwaniu w archiwach powiatowych dokumentów, o które mu zgoła nie chodziło. Przy poszukiwaniu tem, dostał pierwszy dokładniejszy nieco co do buntu opyt, wskazujący mu okolice Korsunia, jako teatr zaburzeń. Jak skoro koniec tej nitki w ręce mu wpadł, wnet w dokumentach doszukał się pretekstu, dla którego na Bohusław, na Korsuń jechać musiał dalej, w głąb Ukrainy, w okolice pełne wspomnień z czasów Chmielnickiego i następnie z wypraw hajdamackich. Ciągnęło go w te okolice. „Co za bunt mógł się tam wywarzyć?“

W Korsuńszczyźnie zahazardował się pytać chłopów. Zapytywani jednak odpowiedzi mu nie dawali, odwracając się od niego jedni z niechęcią, drudzy jakby z przerażeniem. Okulary, cherlawy wygląd wzbudzały w nich nieufność ku przybyszowi, pytającemu — kto wie dlaczego. W oczy ślady buntu nie rzucały się nigdzie. Wsie, miasteczka, pola o żadnem naruszeniu spokoju społecznego nie świadczyły. Fizyognomia ich, odmienna od poleskiej, żywo Erazma zajmowała; sprawiała mu jednak uczucie zawodu, spodziewał się bowiem oglądać jeżeli nie zgliszcza i ruiny, to jakieś bruzdy i plamy podobne do tych, jakie występują na obliczu człowieka, który napad konwulsyi przebył. Tego nie było nic. Okolice uśmiechały się pełnią życia, widniejącą na polach; wsie tonęły w zieleni sadów, czyniących podścieliska dla dworów szlacheckich, bielejących na wzgórzach, dla karczem, stojących przy drodze, dla cerkwi, strzelających w górę kończastemi wieżami, na których błyszczały krzyże.

„Ten bunt, to chyba bajka“... — pomyślał sobie Erazm.

Przed Korsuniem, za Korsuniem znajdował jedno i to samo. Lud wydawał się strapionym, a tu i owdzie w słuch wpadało mu słówko, dające do myślenia. Na jednym z popasów, w izbie szynkownej zastał dwóch jegomościów, z miny i czupryny oficyalistów podrzędnych wydających, raczących się wiśniakiem ze stojącej przed nimi flaszki. Jeden był uraczony mocniej, drugi słabiej. Przed tym ostatnim tamten żalił się, jak się zdawało, na chlebodawcę i żale swoje szpikował wyrazami złożonemi, do których nieodmiennie przymiotnik „psi“ w zastosowanym do rzeczownika rodzaju wchodził.

— Ja mu psiakrew powiadam, że tędy, a on mi psisyn powiada tamtędy, i tak psiescierwo doprowadził do tego, że na mnie psiasierść krzyknął: won!... Oh!... psiadusza....

Erazmowi, siedzącemu przy drugim końcu stołu, gadanie to przez uszy się przelewało. Nie zważał na nie. Aż słuch mu się sam niejako nastawił, gdy weń następujące wpadły wyrazy:

— Gdyby się chłopstwo drugi raz, psiekiszki, zbuntowało, to jabym psim pieczónkóm sam drogę pokazał....

— A wtedyś uciekł....

— Uciekł, nie uciekł... no... psi swęd!.. Jak ci się czarniawa, psiamać!, walić poczęła, to człowiekowi, na psi honor!, flaki w pięty uciekły.... Gdyby byli, psienogi, karczem nie pozamykali!.. A to tak: człek, psiakość, na trzeźwo... jak tu było, psiamać, nie uciekać!.. On, psie pomiotło, do Smiły świsnął....

— Psss... — syknął trzeźwiejszy kompan, oczami Erazma wskazując.

Pijany na Erazma spojrzał z ukosa i rzekł półgłosem, albo raczej trzema co najmniej czwartemi głosu:

— Nos psiawiara okulbaczył i uszy nastawia....

Domyślać się więc można było czegoś, co mieszkańcy przed obcymi ukrywają — i Erazm możeby podróż daremnie był odbył, gdyby nie przypomniał sobie, że ma w tej okolicy znajomego: Zenona Fisza, znanego w literaturze pod nazwiskiem Tadeusza Padalicy. Poznał się z nim w Kijowie. Postępowe, demokratyczne przekonania, które w utworach swoich wypowiadał, sprawiły, że młodzież uważała go za swego. Talent zapewniał mu wziętość. Z Korsunia do Prus, wsi dużej, gdzie Fisz na kolokacyi część posiadał i mieszkał, odległość wynosiła mil cztery ukraińskich. Zajechawszy tak daleko, nie było racyi cofać się przed czteromilową drogą, prowadzącą przez historyczny Mlejów, przez historyczną Smiłę, mimo owianych poezyą Biłozeryj. Skierował więc drogę swoją do Prus i tegoż dnia wieczorem był uprzejmie powitanym gościem współpracownika *Gwiazdy,* w Kijowie wydawanego pisma, w którem Padalica zamieszczał cięte artykuły, gromiące wstecznictwo Henryka Rzewuskiego i oportunizm Michała Grabowskiego.

(C. d. n.).

Tymczasem w Barcelonie, Walencyi i Kadyksie coraz częściej wybuchają groźne rozruchy. Ludność skupia się koło przywódców opozycyi; anarchiści także dają znać o sobie. Na rogach ulic pojawiają się podburzające plakaty, które policya usuwa czemprędzej. Wysyłka wojsk na Kubę odbywa się cichaczem, gdyż przy tej sposobności przychodzi często do burzliwych scen. O prawdziwie oburzających nadużyciach przy werbowaniu ochotników na Kubę donosi jeden z korespondentów madryckich następujące, gorszące szczegóły:

Ministerstwo wojny nie chce i nie może dłużej prowadzić wojny kubańskiej tylko za pomocą armii czynnej, która zużywa się zbyt szybko, a oprócz tego nie składa się w równej mierze ze wszystkich klas ludności, lecz w przeważnej części ze stanów produkujących, zwłaszcza z ludności wiejskiej. Rząd sądził tedy, iż zapobiegnie powszechnemu niezadowoleniu z poboru rekruta najlepiej przez utworzenie batalionów, s k ł a d a j ą c y c h s i ę z o c h o t n i k ó w, idąc za przykładem arcybiskupów i biskupów z Toledo, Madrytu, Granady, Santiago i Oviedo. U s t a n o w i o n o w i ę c w e r b o w n i k ó w, a naczelnikom obwodów miejskich nakazano stwierdzać stosunki osobiste rekrutów, albowiem rząd nie chciał naprożno wydawać pieniędzy, werbując niezdatnych do wojska.

Każdy rekrut miał liczyć 18 do 40 lat, miał być zdrowym i wolnym od błędów fizycznych. Ponieważ każdy werbownik za rekruta otrzymuje 250 pezatów prowizyi, rzecz wzięła nieprzewidziany obrót. Oficerowie, którzy w K a d y k s i e dozorują rekrutów przy wsiadaniu na okręt, zdziwieni zewnętrznym wyglądem rekrutów, badali ich stan fizyczny i stwierdzili, że wielu z nich liczyło dopiero 15 do 16, a bardzo wielu 50 do 60 lat wieku.

Jak się to stało? Werbownicy otrzymują, jak już zaznaczyliśmy, za każdego ochotnika 250 pezatów prowizyi; ponieważ stosunkowo nie wielu zgłasza się ochotników w przepisanym wieku, a werbownicy mimo tego chcieli skorzystać materyalnie, wmawiano więc w krzywych i kulawych, że są zdatni do wojska, że niema mowy o surowych warunkach itd. Wspólnikami werbowników byli naczelnicy obwodowi miasta Madrytu, którzy za prowizyą poświadczali urzędownie krzywym i kulawym, że nie są krzywi i kulawi i mają wiek przepisany. Tym sposobem przybyli zwerbowani rekruci do Kadyksu, gdzie stwierdzono wreszcie stan ich rzeczywisty.

Takie postępowanie kosztowało państwo ogromne sumy; na batalion ochotniczy, zwerbowany w stolicy, rząd w y r z u c i ł b e z o w o c n i e 860.000 p e z a t ó w. Kto temu właściwie winien, nie zdołano dotąd sprawdzić; prawdopodobnie ministerstwo wojny będzie musiało przejąć na siebie odpowiedzialność, albowiem samo wyznaczyło werbowników, którzy zapewne nie wyszli ze stanu mieszczańskiego.

Otwarcie Kółka rolniczego i Czytelni w Boguminie.

Dzień 15-ty sierpnia b. r. pamiętnym będzie dla miasta Bogumina i okolicy. W tym dniu bowiem obchodziło przed trzema miesiącami założone „Kółko rolnicze wraz z Czytelnią w Boguminie" swoje uroczyste otwarcie. Szumnych uroczystości z zewnętrzną okazałością nie było, nie szło bowiem o h a ł a ś l i w ą z a b a w ę, — ale o uczczenie zdarzenia, jakiem jest założenie „Kółka" tutejszego. Stosownie do tego ułożony był także program. Około godziny pół do jedenastej przed południem z przyozdobionego chorągwiami lokalu „Kółka" wyruszyli członkowie do kościoła parafialnego. Kazanie wygłosił ks. wikary Macoszek. Po południu o godzinie 4 zebrali się goście, z bliższych i dalszych stron przybyli, jako też większa część członków, w lokalu „Kółka". Przewodniczący, ksiądz proboszcz Dudek, w serdecznych wyrazach powitał szanownych gości i podniósł znaczenie uroczystości, poczem zabrali słowo trzej mowcy. Pan dyrektor Szybiński, kierownik szkoły rolniczej w Cieszynie, wygłosił wykład o szerzącej się zarazie „pyska i racic" u bydła, o jej przyczynie i sposobie leczenia, poczem zachęcił do posyłania synów rolników do szkoły rolniczej, której p. dyrektor zupełnie się poświęca. Zgromadzeni z wielkiem zajęciem wysłuchali mowy p. dyrektora, dziękując oklaskami za pożyteczne bardzo wskazówki. Ogniste i porywające wygłosili mowy: ks. Londzin, wikary w Cieszynie, i p. akademik Buzek. Pierwszy przemawiał o potrzebie organizacyi, szczególnie u nas, na Śląsku, gdzie ludność polska tylu liczy nieprzyjaciół. Jeżeli łączyć się będziemy w Kółka lub Czytelnie, natenczas będziemy silnymi, a nieprzyjaciołom groźnymi; wtenczas będziemy dopiero panami we własnym domu. Mowa, przerywana gęstemi oklaskami, głębokie zrobiła wrażenie. Na zakończenie swej mowy sprostował mowca niepokojące wieści, szerzone przez nieprzyjaciół i nieprzyjazne nam gazety, jakoby druga klasa gimnazyum polskiego nie miała być otwartą.

Niegodziwe postępowanie naszych „najserdeczniejszych" należycie napiętnowane, sprawiedliwe wywołało oburzenie wśród słuchaczów. P. Buzek, który ukończył studya gimnazyalne w Cieszynie, a obecnie poświęcił się naukom praw na uniwersytecie krakowskim, nawiązał do chorągwi biało-czerwonej, która powiewała na domie „Kółka", i zachęcał, abyśmy się śmiało zawsze przyznawali do niej i poczuwali się do łączności z wielkim narodem, który tak wielkie położył zasługi około cywilizacyi europejskiej. Czujmy się Polakami, mianowicie wobec tych, którzy do nas za chlebem przyszli, a teraz z własnego zagonaby nas chcieli wypchnąć i usiłują nam wydrzeć język i narodowość. Słowa wywołały wielki zapał, huczne, długotrwałe oklaski były tego dowodem.

Na zakończenie zaśpiewało grono śpiewaków „Kółka" kilka narodowych pieśni. Wieczorem o godzinie 8 mej zgromadzili się znów wszyscy uczestnicy uroczystości, a oprócz nich liczna publiczność w sali hotelu, aby przypatrzeć się przedstawieniu teatralnemu, które amatorzy z Czytelni morawsko-ostrawskiej urządzili. Po kilku deklamacyach, z których najbardziej zasługuje na wspomnienie „Katorżnik", czyli „Los biednego Sybiraka", grano „Łobzowianów", sztukę Anczyca. Najlepiej uwydatnioną została rola „Magdaleny", a oprócz niej, według zgodnego zdania, najbardziej podobała się „Zosia", wiele artyzmu okazali także „Tomek" i „Protazy", który doskonale oddał typ przebiegłego pisarza pokątnego. Po przedstawieniu bawiono się jeszcze jakie dwie godziny przy dźwiękach kapeli z Czytelni morawsko-ostrawskiej i śpiewach. Miłe to były zapewne chwile, których pamięć nierychło zaginie. Kółko coraz większą cieszy się wziętością między ludem, liczy już obecnie blisko 200 członków, a między nimi takich, ktorzy i ofiary dla niego ponieść są gotowi, tak n. p. w dniu uroczystego otwarcia dziesięciu gospodarzy z miasta i gminy Pudłowa dostawiło swoje powozy celem przywiezienia i odwiezienia gości. Kółko oparte na ludności ma najlepsze warunki bytu i rozwoju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia.

Stronnictwo narodowców niemieckich, pomimo ostrego wymyślania na niemieckich liberałów, nie gardzi kompromisami z nimi, tam, gdzie tego wymaga interes. W gruncie rzeczy oprócz antisemityzmu nie różnią się obie te partye, a antisemityzmu nie biorą narodowcy tak bardzo na seryo. Hasła przez nich rzucone mają tylko służyć do zdobycia mandatów. Cóż więc dziwnego, że, pomimo zaciekłej na pozór walki, oba stronnictwa zawierają kompromisy, skoro w ten sposób można zdobyć godność poselską? Kompromis taki zawarto właśnie w Wyższej Austryi celem zwalczenia tamtejszych klerykałów, którzy w manifeście wyborczym podnieśli, że skoro w kraju nie ma innej narodowości oprócz niemieckiej, szowinistyczne krzyki nie mają żadnej podstawy. O kompromis starają się obie strony także na Morawach, aby utrzymać przewagę germańską. Tu nie przyszło jednak jeszcze do stanowczego układu, ponieważ antisemityzm jeszcze przeszkadza ułożeniu wspólnego programu. Zawarcie kompromisu jest jednak bardzo prawdopodobne i dlatego Czesi powinni się mieć na baczności.

Nowoje Wremia polemizuje ze znanym artykułem *Times'a*, wymierzonym przeciwko hr. G o ł u c h o w s k i e m u i wschodniej polityce Austro-Węgier. W postawie *Times'a* i wogóle prasy angielskiej dziennik rosyjski upatruje chęć zamącenia obecnej harmonii politycznej, jaka istnieje pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami. *Nowoje Wremia* przyznaje, że Austro-Węgry postępują lojalnie w kwestyi wschodniej i pisze, że podstępnie działająca prasa angielska nie zdoła pokłócić Rosyi z Austro-Węgrami, zwłaszcza w przeddzień wielkiego i uroczystego zdarzenia, które mieć będzie o wiele donioślejsze jeszcze znaczenie, niż jednomyślność mocarstw kontynentalnych w sprawie kreteńskiej; zdarzeniem tem ma być w i z y t a c a r a w W i e d n i u. Jak widzimy prasa rosyjska, najoczywiściej skutkiem odnośnej wskazówki z góry, stara się przedstawić w jak najlepszem świetle obecny stosunek Rosyi z Austro-Węgrami.

W sprawie zaręczyn ks. Neapolu.

Dzienniki rosyjskie przypisują doniosłe znaczenie polityczne zapowiedzianemu związkowi ks. N e a p o l u z H e l e n ą ks. czarnogórską. *Nowoje Wremia* pisze, że jest to faktem znaczącym, iż ks. Czarnogóry, działający zawsze według intencyj Rosyi, wydaje swą córkę za katolickiego królewicza i pozwala jej, za zgodą Rosyi, przejść na wyznanie katolickie. Prowadzi to, zdaniem dziennika rosyjskiego, do zbliżenia się Włoch do Rosyi, a chociaż Rosyi nie potrzebna przyjaźń włoska, w każdym razie zbliżenie to będzie nową rękojmią powszechnego pokoju.

Dzienniki watykańskie również z wielkiem zadowoleniem podnoszą przejście prawosławnej księżniczki na łono kościoła katolickiego, gdyż jest to zdarzenie wyjątkowe, bo, jak wiadomo, księżniczki rosyjskie, wychodzące za mąż za książąt niemieckich, zwykle nie zmieniały swego wyznania. To też papież okazuje wielkie poparcie temu związkowi i buduje nawet na tem niejakie nadzieje co do ulubionego swego planu połączenia kościołów wschodnich z rzymskim. Papież polecił telegraficznie biskupowi katolickiemu w Antivari, msgrowi M i l a n o w i c z o w i, żeby wyraził ks. Czarnogóry życzenia z powodu powziętego zamiaru.

Sprawa kreteńska.

Niezależnie od toczącej się na Krecie wojny, która coraz ostrzejszy przybiera charakter, pracują ambasadorzy w Konstantynopolu nad ułożeniem jakichś warunków *modus vivendi* między Portą a Kreteńczykami. Wedle ostatnich wiadomości ułożono już podobno nawet projekt reform dla Krety, sięgający znacznie dalej od warunków układu halepskiego.

Cała ta działalność ambasad ma czysto teoretyczne znaczenie. Wcześniej lub później nadejdzie chwila, że mocarstwa liczyć się będą musiały z faktem dokonanym, gdy albo Turcya zdławi powstanie, albo rokoszanie wywalczą sobie niezależność. Epitropia nie wiele też zważa na interwencyę mocarstw, a z komisarzem tureckim, Zihnim paszą, wcale nie chce wdawać się w rokowania.

Biuro Reutera donosi z Konstantynopola:

Według otrzymanych instrukcyj, zgromadzili się onegdaj wszyscy ambasadorowie w niemieckiej ambasadzie. Ambasador niemiecki przedstawił ambasadorom uwagi, jakie wyraził sułtan na piątkowej audyencyi, szczególniej o swojem pojednawczem stanowisku wobec Krety. — Koła tureckie obawiają się, że Kreteńczycy odrzucą nowy plan reformy z powodu niedostatecznej rękojmi jej przeprowadzenia. W sobotę przed południem zebrali się ambasadorowie w ambasadzie austro-węgierskiej na konferencyę. Należy przypuszczać, że ciało dyplomatyczne uczyni nowy krok wobec Porty.

KRONIKA.

Kraków. 24 sierpnia.

Wpisy do wyższej szkoły realnej w Krakowie odbędą się w dniu 29 sierpnia od godziny 9—11 rano i od 3—5 po połndniu, dnia 30 od 9—10 rano, dnia 31 od 9—10 rano i od 3—5 po południn.

Przedstawienie operetkowe. W sobotę i w niedzielę urządzili byli artyści operetki lwowskiej pani Wiśniewska i p. Danielewski składane przedstawienie operetkowe w letnim teatrze w parku krakowskim. Złożyły się na nie wodewile i monologi, oraz jednoaktówka Przybylskiego „Debiutantka". W tej ostatniej przypomniała się publiczności p. Wiśniewska, doskonała aktorka operetkowa, która była w roku zeszłym podporą ansamblu operetki p. Myszkowskiego. Zarówno w „Debintantce" jak i w wodewilu „O chlebie i wodzie" za pełną werwy grę zdobyła p. W. rzęsiste oklaski. P. Danielewski z właściwym sobie humorem i swobodą zabawiał audytoryum monologami. Obok tych dwojga artystów oklaskiwano także pp. Lelewicza i Celińskiego, którzy dopełnili obsady obfitego programn. Publiczności było na sobotniem przedstawieniu znacznie więcej, niż na drugiem, niedzielnem.

Cyrk Sidolego. W sobotę odbyło się w gmachu cyrkowym przy ulicy Dietla pierwsze przedstawienie dobrze znanego Krakowianom cyrku p. Cezara Sidolego. Program przedstawienia zainteresował publiczność, która też nie szczędziła oklasków wykonawcom. Najbardziej podobały się produkcye gimnastyczne na trapezach czterech sióstr Chiarini, które okazały zadziwiającą zręczność i siłę w przerzucaniu się z rozkołysanego trapezu do rąk towarzyszek. Dobrą była także tresura koni, przedstawiana przez dyr. Sidolego. Personal kobiecy jest na razie bardzo nieliczny i nie celuje urodą, podobnie jak klowni dowcipem. Cyrk był wysprzedany do ostatniego miejsca.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zwrócić nwagę zarządu cyrku, że publiczność w polskiem mieście niemile rażą opaski na ramionach bileterów, zawierające napis w niemieckim języku. Dosyć i tego, że z areny z konieczności niemczyzną karmić się wypada.

Szkoła poprawiania błędów wymowy. P. Leon Stępowski, artysta dramatyczny teatru krakowskiego, utrzymywać będzie w bieżącym rokn, podobnie jak w latach ubiegłych szkołę dykcyi i poprawiania wadliwej wymowy. Nadto na liczne żądania otwiera p. Stępowski z dniem 1 października knrs lekcyj zbiorowych dla dzieci do lat 13, posiadających wadliwą wymowę szeplenienia lub bełkotania. Potrzebę tego rodzaju szkoły i jej zbawienne wyniki uznano oddawna w kołach fachowych i lekarskich, to też spodziewać się należy, że pożyteczna szkoła tak kompetentnego i doświadczonego kierownika, jakim jest p. Stępowski, spotka się z szerokiem poparciem publiczności.

Zmarli. Wanda z Raciborskich S t o b i e c k a, żona inżyniera krajowego biura melioracyjnego, a siostra przyrodnika dra Maryana Raciborskiego, znanego zaszczytnie w świecie nankowym, zmarła w Krakowie w 25 roku życia dnia 23 sierpnia br. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 5 po południu z domu przy ulicy Topolowej l. 16.

W Piskach w Królestwie Polskiem zmarł w dn. 22 b. m. ks. Roch F i l o c h o w s k i, proboszcz i prałat kapitnły metropolitalnej warszawskiej. Ur. w r. 1838 z ojca Tomasza i matki Izabeli z Szabłowskich, właścicieli ziemskich, ukończył seminaryum i akademię duchowną warszawską ze stopniem kandydata św. teologii. Zmarły był kapelanem przy ówczesnym biskupie płockim, a dzisiejszym arcybiskupie Popielu i sekretarzem konsystorza płockiego. Wydawał liczne dziełka popularne dla młodzieży.

W Dołędze pod Szczurową zmarł w dniu 21-ym b. m. Franciszek W o l s k i, notaryusz w Sokalu, przeżywszy lat 50.

Pożar we Lwowie. Groźny pożar wybuchł onegdaj w nocy w fabryce kafli Lewińskiego we Lwowie przy ulicy Krzyżowej. Około godziny 3 spostrzegł tamtejszy woźnica Aleksander Piluch płomienie w parterowych ubikacyach, gdzie złożone było suche drzewo jodłowe, służące do rozniecania ognia w piecach fabrycznych, a w chwilę potem ogień ogarnął cały budynek i zniszczył go do szczętu. Ratunek był niemożliwy, to też straż ogniowa poprzestać musiała na zlokalizowaniu ognia. Zapuścił go prawdopodobnie któryś z robotników przez nieostrożność. Szkoda wynosić ma około 20 tysięcy złr.

Z Jasła. Wpisy do tutejszej żeńskiej szkoły wydziałowej 8-klasowej, tndzież na kurs teoretyczny i praktyczny (krawieczyzny damskiej) odbędą się w dniach 29, 30 i 31 b. m.

Rok szkolny w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi rozpoczyna się dnia 1 września. Wpisy odbywać się będą 29—31 sierpnia w godzinach od 9—12 przed południem. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 12 i ukończona szkoła ludowa. Program szkoły obejmnje: W dziale teoretycznym: rysnnki wolnoręczne, geometryczne i zawodowe, rachuukowość i stylistykę kupiecką i przemysłową, chemię i technologię keramiczną. W dziale praktycznym: modelowanie, wyrób naczynia zwykłego i majoliki zdobnej, wyrób i ustawienie pieców kaflowych.

Egzekucya w Rzeszowie. W sobotę 22 b. m. odbyło się na podwórzu więziennem sądu krajowego w Rzeszowie wykonanie wyroku śmierci na Janie Małku, parobku z Jagiełły, zasądzonym na karę śmierci przez powieszenie za dwa rozbójnicze morderstwa, dokonane 15 stycznia 1894 na osobie Dawida Münza i dnia 25 listopada 1895 na osobie swojej kocbanki, Anny Szojanki.

O wykonaniu wyroku zamieszcza *Kuryer Rzeszowski* następujące szczegóły:

„Skazaniec nwiadomiony w piątek rano przez radcę sądowego p. Dzianotta, że cesarz nie ułaskawił go i że wyrok śmierci nazajntrz będzie wykonany, nie okazał żadnego prawie wzruszenia, a na zwykłe w takich razach zapytanie, czy nie ma jakiego życzenia, odpowiedział, że chce tylko lepszego wiktu i aby go pewien kamrat z Jagiełły i krewni odwiedzili. Chociaż Małek swojem postępowaniem w czasie rozprawy głównej i po odczytaniu wyroku nie zasługiwał na żadne względy, to przecież wysłano w piątek telegram do cesarza, bawiącego w Ischlu, z prośbą o ułaskawienie, którego jednak cesarz nie udzielił. Pociech religijnych przyjąć początkowo nie chciał, dopiero po połndniu prosił o kapelana, który też zaraz pospieszył do niego i wysłuchawszy spowiedzi, udzielił mu absolucyę.

„Denat przez noc zachowywał się niespokojnie, spać nie mógł i tylko drzemał na tapczanie. Przed północą zjadł kawałek chleba i gotowane jaja i wypił bntelkę wina. Rano w sobotę o godz. $5^1/_2$ odwiedził go wnj i nauczyciel z Jagiełły, który pierwszy wpadł na trop zbrodni, poznawszy w rękach Małka korale zabrane biednej ofierze. Potem kapelan więzienny ndzielił mu komunii św., po przyjęciu której Małek rozrządził swoją nbogą spuścizną, przekazując swoje szaty i bieliznę swemu bratn Wawrzkowi.

„Z uderzeniem godziny 6 rano zebrał się na placu stracenia trybnnał z prezydentem na czele. Równocześnie kat ze swymi pomocnikami udali się do celi więziennej, a związawszy Małkowi ręce z przodu, w asystencyi uzbrojonych w przyboczną broń dozorców poszedł sam na miejsce stracenia i stanął pod słupem. Nieszczęśliwy, w ubraniu więziennem i z odkrytą głową, któremu towarzyszył kapelan z krzyżem, odmawiał w czasie smntnego pochodu dość głośno za kapelanem słowa modlitwy. Na miejscu egzekucyi pełniła służbę kompania obrony krajowej, oraz żandarmerya. Pnbliczności było około 100 osób.

„Kiedy denat stanął tyłem zwrócony do szubienicy, zażądał donośnym głosem, żeby go raz jeszcze wysłuchano; kapelan w wysokim stopniu wzruszony ndzielił mu absolncyi i począł odmawiać dalsze modlitwy, które Małek wcale przytomnym głosem powtarzał. W ciągu tego na dany znak pomocnicy Selingera skrępowane już ręce denata przewiązali jeszcze powrozami przez ramiona w tył i rozpoczęła się właściwa egzekucya, której dopełnił kat Selinger, ubrany czarno i w takichże rękawiczkach.

„Ciało zostawiono przez 5 przeszło kwadransów w postawie wiszącej, poczem lekarz więzienny, dr. Jabłoński, skonstatował śmierć. Denata zdjęto ze szubienicy, zwolniono z krępujących go powrozów, złożono do przygotowanej trnmny i odstawiono do kostnicy więziennej. Cały akt justyfikacyi wywarł nader głębokie wrażenie, tem bardziej, że po denacie w ostatniej chwili poznać było można głęboką skruchę i żal za popełnione zbrodnie. Pogrzebanie zwłok na tutejszym cmentarzu odbyło się rano w niedzielę 23 bm.

Ostatni raz wykonano wyrok śmierci w tutejszym sądzie obwodowym jeszcze przed przeszło 40 laty, mianowicie w r. 1854 na miejskiem błoniu, a to na osobie Mietelskiego, który w celach rabnnku zamordował 3 osoby. Dziwnym zbiegiem okoliczności nazywał się kat, który wtedy dokonał justyfikacyi, tak samo, jak ten, który Małka wyprawił na tamten świat, tj. Selinger".

Pożar w Kossowie. Z Kossowa piszą nam pod datą 21 b. m.: W nocy 20 b. m. wybuchł w Kossowie pożar, który doszczętnie zniszczył 96 domów mieszkalnych, cerkiew i bóżnicę. Ofiarą pożaru padły 3 osoby, z których dwie się udusiły na śmierć, a jedna dogorywa. Ratunku nie było wcale, gdyż żydzi odpędzali przybywających do ratewania włościan, wołając, aby „dali spokój, gdyż wszystko jest wysoko asekurowane". Straż ogniowa ochotnicza istnieje u nas tylko na papierze. Urząd gminny składa się z żydowskich niedołęgów, dbających wyłącznie o swój własny interes, a miejscowe sfery decydujące, pomimo nawoływań, sprzeciwiają się zaprowadzeniu komisarza rządowego. Urząd pocztowy i telegraficzny spalił się doszczętnie, a ekspedytor pocztowy p. Skarbek, mieszkający na poczcie, uratował swe życie ucieczką w negliżu. Jest to u nas w ciągu niespełna dwóch lat trzeci pożar. Pierwszy zniszczył 45, drugi 32, obecny 96 domów. Jak zawsze, tak i tym razem ocalenie przyległej gminy Manasterska zawdzięczać należy jedynie urzędnikom i słnżbie salinarnej, tudzież urzędnikom sądowym, którzy za każdym razem spieszą z pomocą. Urzędnicy polityczni i żandarmerya bardzo czynni są zawsze przy wyborach, niesienie pomocy w nieszczęściu widocznie nie należy do ich referatu.

Według zgodnego twierdzenia naocznych świadków katastrofy, pożar powstał wskutek podpalenia. 200 rodzin straciło całe mienie i obozuje ze szczątkami nratowanych ruchomości na wolnem powietrzu. Starostwo zarządziło natychmiast sprowadzenie chleba z Knt na zaspokojenie pierwszego głodu nieszczęsnych ofiar i zwróciło się do namiestnictwa o pomoc i dalsze zarządzenia.

Andrychów, 22 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy.*) Wdzięczność należy się *N. Reformie* za umieszczenie artykułu w numerze 189 o traktowaniu podróżnych i naszego kraju przez zarząd kolei północnej na głównej linii. Przy tej sposobności warto

ZŁOTE SERCE.

Napisał **Flagy.**

(P r z e k ł a d z f r a n c u s k i e g o).

32 (Ciąg dalszy.)

Przyjechawszy na najwyższy punkt, zatrzymała konia, żeby podziwiać rozległą i zachwycającą panoramę.

— Jak tu pięknie! — rzekła.

— Kiedy pomyślę, że wkrótce będę musiał rozstać się z panią, nic już nie wydaje mi się pięknem.

— Zobaczymy się jeszcze!

Chciała się uśmiechnąć, ale jakiś głęboki smutek ją ogarnął.

Pojechali stępa, w las.

Powietrze było przesiąknięte balsamiczną wonią kwiatów, kwitnących w cieniu drzew; słońce piło rosę, iskrzącą się na trawie i liściach; ptactwo nawoływało się po przez gałęzie, i owady brzęczały, witając piękny poranek.

Natura ogarniała swem ożywiającem tchnieniem dwie istoty młode i piękne, które pokochały się i teraz były znowu wolne i mogły rozporządzać sobą.

Energiczna twarz Pawła zdradzała zapał jego myśli; namiętność opanowała jego wyobraźnię i zmysły, i nie był już prawie panem swej woli i swych słów.

— Pierwej — odezwał się po chwili milczenia, — zanim panią poznałem, nie znałem miłości w jej boskim uroku. Pokochałem panią całą potęgą, całą serdecznością mej duszy. Był to raczej kult i uwielbienie, a nie gorące uczucie, i w ciągu dziesięciu lat została pani dla mnie relikwią, którą w duszy mej przechowałem....

— Po co mi to mówić? — wtrąciła łagodnie Geraldina.

— Po co, istotnie, skoro pani nie wierzy ani w szczerość mych słów, ani w szczerość moich uczuć.

— Wierzę, ale przeświadczenie to nie może nas doprowadzić do niczego dobrego.

— Nie szkodzi!... Pani wierzy nakoniec w tę miłość, która okryła moje życie tęsknotą i rozpaczą....

— Nie przesadzaj pan. Wierzę w pańskie dzisiejsze przywiązanie, ale co do ówczesnej miłości, nic, nie wierzę w nią.... Powiew wiatru, który uniósł mój posag, zmienił także bieg pańskich myśli i uczuć, i jak w większej części magazynów klient ma prawo uczynić, zwrócił pan przedmiot, który przestał się panu podobać. Czy nie prawda? A teraz trzeba będzie odjechać....

— Pani mnie wypędza?

— Nie, to rozsądek każe. Wcześniej, czy później, zauważonoby...

— Że szczęśliwy oficer, małomieszczanin, pozwala sobie...

— O, Pawle, nie mów tego!

— Mówię, bo tak myślę.

Nazwała go Pawłem..., jak niegdyś.

— Nie posiadam ani zewnętrznego ułożenia, ani nawyknień tego świata, do którego pani należy.

— Taki, jakim pan jest, wydaje mi się pan wyższym od większej części tych, którym zdaje się pan zazdrościć, i gdybyś pan należał do tego świata, w którym zajęłam stanowisko, wybrałabym pana pomiędzy wszystkimi; ale, mówiąc otwarcie, przesądy i moja własna wola stawia tu niepokonaną przeszkodę.

— Niestety, aż nadto dobrze wiem o tem.

— Muszę więc oprzeć się tajemniczej sile, która mnie ku panu pociąga i, odwołując się do pańskiej prawości, proszę pana, żeby pan odjechał jak najprędzej.

— O! litości!...

— Im dłużejbyśmy się widzieli, tem trudniejsze byłoby rozstanie.

— Odjechać!... Odjechać, wiedząc, że pani mnie kocha!...

— To nic nie znaczy, skoro nigdy nie będę pana żoną. Moje postanowienie jest niezłomnem. Odbieram panu wszelką nadzieję.

Kochała go, ale nie zgodziłaby się nigdy zostać jego żoną i chciała, żeby sam ją bronił przeciwko tej miłości.

Nastąpiła chwila milczenia; byli obok siebie: ona zdumiona, że odważyła się zrobić to wyznanie, on promieniejący radością na myśl, że jest kochany.

Droga, skręcająca na lewo, prowadziła do du Val; Geraldina tam się skierowała. Na tej wąskiej drodze ich konie zbliżyły się do siebie. Nad ich głowami gęste gałęzie formowały sklepienie, roztaczając cień i osamotnienie.

— Jeżeli nie mogę być pani mężem — odezwał się wreszcie Paweł, — dlaczegóż nie miałbym być zawsze pani przyjacielem?

— Szczęśliwą będę z tego, jeśli pan tylko sobie życzy.

— To moje najgorętsze pragnienie.

— Przyjmuję z całego serca — odpowiedziała, wyciągając do niego rękę.

— A więc nie odjadę?

— Przeciwnie, odjedzie pan natychmiast... Będziemy pisywali do siebie...

I ponieważ spostrzegła, że ten plan go dziwi, dodała:

— Mam prawo robić, co uważam za stosowne.

— Bez wątpienia... Pozwól mi więc pani skończyć mój urlop obok pani... potem znajdę sposób zbliżenia się do Paryża... zmienię moją posadę, żeby panią jak najmniej opuszczać...

— Nie, nie należy tego robić... byłoby to bardzo nieroztropnem...

— Wszystko zależy od sposobu postępowania... Niechaj się pani nie obawia żadnej nieroztropności z mojej strony... pani honor będzie dla mnie zawsze droższym od mojego własnego, i nie wątpię, że w oczach świata moja ukochana Geraldina będzie zawsze bożyszczem, któremu wszyscy będą hołdy składać, a nikt nie otrzyma nigdy ani łaski, ani nadziei... W pani otoczeniu nic się nie zmieni, a ja żądać będę pieszczot i szczęścia tylko w cieniu, najbardziej nieprzeniknionym....

— Nie rozumiem dobrze, co pan chce powiedzieć — rzekła Geraldina, zdumiona.

— Chcę powiedzieć, że nie będziemy mieli żadnego powiernika, i że nigdy żaden wzrok nas nie dosięgnie... Nasza miłość, znana, albo nawet tylko przypuszczana i podejrzewana, wydawałaby mi się nie tak wielką, nie tak zupełną....

Z niezmierną słodyczą zapytała go:

— Jeśli się nie mylę, sądzi pan, że skoro pewne konwenanse społeczne sprzeciwiają się naszemu małżeństwu, to możemy być i tak szczęśliwi, jeżeli zgodzę się zostać pana kochanką?

— O! Geraldino! wyraz ten niegodnym jest tego kultu i uwielbienia, jakiem cię otoczę... Należeć będę do ciebie więcej jeszcze, niż gdyby wszelkie prawa boskie i ludzkie uświęciły naszą...

Nie miał czasu dokończyć.

Geraldina, podniósłszy się na siodle, szalonem uderzeniem szpicruty rozpłatała mu twarz.

Poczem puściła cugle koniowi i galopem pojechała przez las, po wąskich drożynach, nie troszcząc się o to, że gałęzie smagały ją po głowie i po twarzy.

(C. d. n.).

także dowiedzieć się, jak ten zarząd postępuje na kolei drugorzędnej. Przed kilku laty wybudowała kolej północna kolej lokalną z Bielska do Kalwaryi, łącząc na przestrzeni 60-kilometrowej śląskie Bielsko z galicyjskiemi miastami: Białą, Kętami, Andrychowem, Wadowicami i Kalwaryą, skąd koleją państwową zdąża się do Krakowa. Przypatrzmy się, jakie dobrodziejstwa płyną dla podróżnych z istnienia tej kolei przy obecnym rozkładzie jazdy. Weźmy n. p. miasto przemysłowe Andrychów, oddalone od Krakowa 8 mil. Z Andrychowa do Krakowa i napowrót przez Kalwaryę odchodzi i przychodzi dziennie po 3 pociągi: 1) Odjazd o godz. 9 rano, przyjazd do Krakowa o godz. 4 po południu — podróż trwa 7 godzin; 2) odjazd o godz. $4^{3}/_{4}$ po południu, przyjazd o godz. $9^{1}/_{2}$ w nocy — podróż trwa blisko 5 godzin; 3) odjazd o godz. $9^{1}/_{2}$ w nocy, nocleg w Wadowicach, przyjazd na drugi dzień o godz. 9 rano — podróż trwa $11^{1}/_{2}$ godzin.

Podobnież rzecz się ma z podróżą powrotną, tj. z Krakowa do Andrychowa. A więc przestrzeń 8-milową przebywamy od 4 do $11^{1}/_{2}$ godzin! Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Wydawałoby się może, że najdogodniejsze są te pociągi, któremi stosunkowo najkrócej w 4 i nie całych 5 godzinach podróż przebyć można. Korzystając z tych pociągów podróżny przyjeżdża w nocy do Krakowa, a chcąc drugiego dnia powrócić, musi się znaleźć na dworcu o godz. 9 rano. Niech sam czytelnik osądzi, co podróżny może w tym czasie załatwić. A przecież mieszkańcy w promieniu kilku i kilknastomilowym od Krakowa mają — tylko nie na kolei lokalnej północnej — dogodne połączenia dzienne z Krakowem, przyjeżdżają rano i załatwiają różne sprawunki, jak zakupno, odwiedzenie dzieci w szkołach, termina w urzędach itp., i wracają wieczorem do domu. Wprawdzie i na to poradził zarząd kolei północnej, jeżeli podróżny rzuci się wyłącznie w objęcia kolei północnej, to może z Andrychowa wyjechać o godz. $4^{3}/_{4}$ rano, odbywa podróż na Bielsko, Dziedzice i pociągiem wiedeńskim przyjeżdża o godz. 10 rano do Krakowa, a wrócić może w tym samym dniu o godz. $9^{1}/_{2}$ w nocy do Andrychowa, wyjeżdżając o godz. 3 po południu z Krakowa tą samą drogą. Proszę tylko przypatrzyć się na mapę, jak wielką odbywa podróżny drogę i ile musi zapłacić, jeżeli korzysta z tych pociągów. Spodziewamy się, że tak Izba handlowa, jak i nasi posłowie raz przecież przypatrzą się gospodarce kolei północnej w naszym kraju i postarają się o to, abyśmy nie byli rzuceni na jej łaskę lub niełaskę.

Zasądzenie. Tadeusz Reger z Krakowa, jeden z wybitniejszych przywódców partyi socyalno-demokratycznej, zasądzony został w Cieszynie na 6 tygodni więzienia za mowę podburzającą, wypowiedzianą podczas ostatniego bezrobocia w Karwinie.

Pedagogia pruska. Pruski sąd nadziemiański wydał o karze cielesnej uczniów szkolnych następujący wyrok: „Nanczyciel jest bezwarunkowo uprawniony do wymierzania „bolesnej kary" tak uczniom innej, jakoteż własnej klasy. Ponieważ zachowanie uczniów także poza szkołą podlega karności szkolnej, ukaranie ze strony nauczyciela może nastąpić także za sprawowanie się poza szkołą. To samo prawo przysługuje także duchownemu, jako nauczycielowi religii. Karność szkolna może tylko wtenczas być przedmiotem postępowania sądowego, jeżeli uczeń odniósł widoczną lub znaczną ranę. Jako widoczną lub znaczną ranę uważać należy jednakże taką, która „rzeczywiście" grozi nie bezpieczeństwem zdrowiu i życiu ucznia. Zwyczajne miejsca krwią nabiegłe i sińce nie wchodzą tutaj w rachnbę, albowiem każda bolesna kara pociąga za sobą takie skutki". W Austryi natomiast nie ma nauczyciel prawa do wymierzania uczniowi kary cielesnej. Nauczyciel nawet wtenczas nie może ukarać niesfornego ucznia, gdy go o to proszą usilnie rodzice.

Odrzucona sukcesya. Korespondent warszawskiego *Kuryera Codziennego* donosi z Białegostoku o następującej historyi, ręcząc za jej autentyczność. Pisze on: W naszych czasach trudno o człowieka, którýby z nieba mu spadający majątek wzdrygał się przyjąć. A jednak podobny wypadek zdarzył się u nas obecnie z imć panem Wincentym Jaworowskim z Jaworówki, zagonowym szlachcicem, pomimo lat dosyć poważnych, żyjącym dotąd w celibacie, a piastującym u ks. proboszcza R., we wsi Dobrzyniewie, od Białegostoku o wiorst 9 oddalonej, nrząd... pastucha. Podaję fakt najprawdziwszy. Na trzech braci Jaworowskich: Wincentego, Jana i Dominika, spada bardzo znaczna sukcesya po rodzonym ich stryju, zmarłym w stanie kawalerskim, śliczny majątek Wrocen, leżący w powiecie białostockim, przedstawiający wartość stu tysięcy rubli. Któżby, znalazłszy się w podobnem położeniu, nie skakał z radości, bez względu na wiek i stanowisko? A jednak Jaworowski, nędzny pastuch, pobierający 30 rubli rocznie i wikt, tak przeraził się wiadomością o spadku, tak zaciął się, broniąc swego ubóstwa, że ani słuchać nie chce o żadnym majątku. Prośby, przedkładania, perswazye, nie mogą skruszyć jego oporu. Nieszczęśliwy, gdyż tak nazywa siebie wobec nowego swego położenia, błaga ze łzami w oczach ks. proboszcza, aby zezwolił mu spokojnie dokołatać swego żywota przy paszenin ulubionych swych krów... Pracują nsilnie nad nim mądre głowy, ale praca ich równa się dotąd syzyfowej... i, jak się zdaje ze wszystkiego, imć pan Jaworowski do śmierci piastować będzie patryarchalny urząd pastucha. Ma wszakże to dziecko natury mały kapitalik, długoletnią pracą i oszczędnością uciułany — w sumie 400 rubli. Skarbu tego strzeże jak oka w głowie i nosi go zawsze przy sobie, głęboko gdzieś w ubraniu pasterskiem, „bo to tyle lat grosiczek ten się ciułało..."

Nieszczęśliwy wypadek w górach. Dwóch turystów z Monachium wybrało się w sobotę w góry, celem zwiedzenia szczytu „Predigerstuhl". Obaj, rzekomo rutynowani turyści, nie wzięli przewodnika, lecz sami zaczęli wdrapywać się na szczyty. Niedaleko wierzchołka spadł jeden z nich, 28 letni urzędnik banku monachijskiego, w wąwóz „dzikiego cesarza" z wysokości 2.000 metrów. Towarzysz jego spuścił się zaraz w dolinę i najął 5 przewodników, którzy szukają teraz zwłok nieszczęśliwego młodzieńca.

Powrót Frama. Do Chrystyanii nadesłał kapitan okrętu Nansena „Fram", Otto Sverdrup, depeszę, w której donosi, że „Fram" zarzucił kotwicę w Skjervö i znajduje się w zupełnie dobrym stanie. O losach okrętu podaje Sverdrup następujące szczegóły: Po opuszczeniu okrętu przez Nansena, „Fram" opłynął w myśl z góry powziętego plann wyspy nowo-syberyjskie i najdalej na północ wysunięty cypel kraju Franciszka Józefa, gdzie dosięgnął najwyższej szerokości, mianowicie 85 stopni 57 minut. Następnie pod mniej więcej 84 stopniem 9 minut szerokości i 15 stopniem wschodniej długości zatrzymał się okręt skutkiem nagromadzonych lodów, nie ruszając się z miejsca przez 4 miesiące, od końca lutego do połowy lipca. Stąd wydostał się „Fram" siłą pary i uskutecznił to zadanie w czasie od 19 lipca do 12 b. m. Najniższa temperatura podczas podróży wynosiła 52 stopnie Celsiusza niżej zera, a najwyższa 3 stopnie ponad zero; głębokość morza wynosiła 3400 do 4000 metrów. W ciągu dwóch lat grubość lodu doszła do mniej więcej 4 metrów. Wszyscy członkowie wyprawy cieszą się dobrem zdrowiem.

Muzyka chińska. Sławny nasz rodak, pianista Paderewski, wyraża się w kilku dziennikach amerykańskich o muzyce chińskiej z niezwykłym entuzyazmem. Paderewski podnosi, że żadne z europejskich dzieł muzycznych nie może wytrzymać porównania z kompozycyami dalekiego wschodu i wyraża ubolewanie, iż Europa niema pojęcia o prostej, a jednak nadzwyczaj wyrazistej muzyce państwa niebieskiego. Właściwości te przypisuje Paderewski wiekowemu odgrodzeniu się Chin od reszty świata i sądzi, że z tej okoliczności wynika pewne podobieństwo muzyki chińskiej z muzyką szkocką i słowiańską.

W końcu swych artykułów zaleca Paderewski usilnie wyczerpujące studyum muzyki chińskiej, podczas którego należałoby w ogóle nie słuchać muzyki europejskiej.

Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych w Wenecyi która odbędzie się od 22 kwietnia do 31 października 1897 r., dała powód do wyznaczenia oryginalnej nagrody. Komitet wyznaczył bowiem premie dla krytyków za najlepsze krytyki wystawy. Wyznaczono trzy nagrody, mianowicie 1500, 1000 i 500 — książek włoskich.

Pożar wystawy. Z Montpellier donoszą o pożarze, jaki szerzył się w tych dniach na urządzonej tam wystawie przemysłowo rolniczej. Płomienie pochłonęły pawilon przemysłu, zarządu miejskiego i uniwersytetu. Szkody dosięgają olbrzymiej cyfry trzech milionów franków; największy cios dotknął nniwersytet, ogień bowiem pochłonął nieocenionej wartości zabytki starożytne. Ogień powstał w zabudowaniach, mieszczących panoramę bitwy pod Reichshufen; przyczyna wypadku nie jest jeszcze wiadomą, podejrzenie jednak pada na właściciela owej panoramy, przeciw któremn zarząd wystawy wystąpił na drogę sądową, dlatego, że nie opłacał czynszu dzierżawnego. Panorama była ubezpieczona na znaczną sumę.

Mianowania. Rada szkolna krajowa na posiedzeniach sesyjnych z dnia 6 i 19 b. m. zamianowała następujących nauczycieli w szkołach ludowych: Helenę Antecką młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni; Meyera Taubelesa nauczycielem religii izraelickiej w 4 klasowej szkole żeńskiej w Tarnowie; Olgę Skwirzyńską nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły w Stryju; Józefa Krukowicza nauczycielem kierującym 2 kl. szkoły w Krystynopolu; Zofię Janiszewską nauczycielką w Wylewie; Jana Szuchowskiego nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły w Mikołajowie; ks. Józefa Hęcińskiego nauczycielem religii 5 kl. szkoły w Grybowie; Michała Zająca nauczycielem w Małnowskiej Woli; ks. Ludwika Czapieńskiego nauczycielem religii 5-klasowej szkoły w Limanowej; Władysława Starowiejskiego nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Spytkowicach; Zofię Remerównę nauczycielką w Brodach; Waleryę Kukułkę starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Tłustem; Julię Moser nauczycielką w Kamieniopolu; Karola Mokrzyckiego nauczycielem młodszym 5-kl. szkoły w Przemyślanach; Jana Szczęścikiewicza młodszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu; Jana Dobrowolskiego nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Trembowli; Maryę Palkową nauczycielką starszą 4 kl. szkoły w Kańczudze; Włodz. Dubrawskiego naucz. starszym 4-kl. szkoły w Zamarstynowie; Franciszka Zimnala nauczycielem kierującym 5-kl. szkoły męskiej w Andrychowie; Kazimierę Zimnalową nauczycielką młodszą 5-kl. szkoły żeńskiej w Andrychowie; Władysława Węgrzynka młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Zatorze; Jana Dąbrowskiego kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Siemianówce; Wiktoryę Urbańską nauczycielką kierującą II. 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnopolu; Józefę Studzińską starszą nauczycielką szkoły żeńskiej pospolitej połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Karolnę Romańską młodszą nauczycielką I. 4 klasowej szkoły żeńskiej w Tarnopolu; Jana Hałatka nauczycielem kierującym, Antoniego Dreścika nauczycielem starszym i Ludwikę Heimbergerową nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły ludowej w Kalwaryi Zebrzydowskiej; ks. Michała Wielińskiego nauczycielem religii 5-klasowej szkoły w Brzesku; Józefa Binkowskiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Dawidowie; Maurycego Młodeckiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Krotoszynie; Ignacego Kosseckiego młodszym nauczycielem 2-kl. szkoły w Bobowej; Kamilę Chowańcownę młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Tyśmienicy; Emilię Neuwirthównę młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Radymnie; Hipolita Mrozińskiego starszym nauczycielem 4-kl. szkoły w Niepołomicach; Adama Ryłkę nauczycielem kierującym i Franciszkę Mikolaszównę młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Choczni; Jana Drozdowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Zawalu; Michała Sokołowskiego nauczycielem młodszym 5-kl. szkoły męskiej w Kałuszu; Stanisławę Blauth nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kałuszu.

Echa kąpielowe.

Lubień, 20 sierpnia. Tegoroczny sezon rostrzygnął stanowczo o przyszłości Lubienia. Przebywało tu w tym roku około 1800 gości kąpielowych i żaden pewno z nich nie powrócił do domu nie odzyskawszy zdrowia. Wieln chorych, których widzieliśmy jadących w wózkach, chodzi jnż o własnych siłach, a setki osób, cierpiących na choroby stawów, reumatyzm itp. dolegliwości, wracało do domu w stanie zupełnego uzdrowienia. Sława Lubienia rozszerza się z każdym rokiem bardziej i dzisiaj już urocza miejscowość tutejsza zgromadza ludzi z całej wschodniej Galicyi, nie licząc Lwowa, który oprócz chorych dostarcza na dłuższy i krótszy pobyt liczny zastęp gości, pragnących ciszy i balsamicznego powietrza. Do tego rozkwitu zdrojowiska pod względem zdrowotnym przyczynił się niemało lekarz zakładowy z Krakowa dr. Paweł Radecki, który z prawdziwem poświęceniem oddaje się zakładowi, a głęboką nauką swą, oraz świetnemi wynikami leczenia zdobył zasłużone uznanie licznego zastępu kuracyuszów w Lubieniu.

Ale i na przyjemnościach tu także nie zbywa, dzięki zacnodom Adolfa barona Brunickiego i dyrektora Karola Bratkowskiego, którzy niczego nie szczędzą, by uprzyjemnić pobyt gościom w zakładzie. Niema niedzieli, by dyrektor zakładu nie wynalazł nowej jakiejś rozrywki. Było tutaj przedstawienie amatorskie ku ogólnemu zadowolenin wszystkich. Wycieczki urządza się co niedzieli do pobliskich wsi i miasteczek. Co niedzieli wieczorki tańcujące dla gości przybywających z Gródka, ze Lwowa i okolicy. Koroną wszystkiego była niespodzianka, urządzona przez dyrektora zakładu dnia 18 bm. Około godz. 7 wieczorem sprowadzona muzyka wiejska i ludek tutejszy popisywali się swemi śpiewami i graniem, o 8 wieczorem ognie sztuczne i oświetlenie całego zakładu ogniem bengalskim, które kierowane przez dyrektora wypadło bardzo dobrze, a zakończył pochód z lampionami przez 40 wieśniaków w czwórki ustawionych w jak najlepszym porządku wokoło zakładu. Codziennie grywa tu doborowa muzyka pod kap. D. Geigerem. Kuchnia doskonała jest także jednym z ważnych czynników, przysparzających Lubieniowi rokrocznie coraz większe zastępy chorych. Niewiele z naszych wód krajowych może się poszczycić tak troskliwą i umiejętną opieką właścicieli i kierowników zdrojowiska.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Obraz Grottgera.** Z miasta Pardubitz w Czechach otrzymała redakcya *Kuryera Warszawskiego* list, donoszący, iż w miejscowości tej, w spuściźnie po zmarłym niedawno dr. I. Żaku, znajduje się obraz Artura Grottgera. Obraz jest treści historycznej z XVII wieku, a malowany był w r. 1859 w czasie pobytu Grottgera w Wiedniu. Rodzina pozostała po dr. Żaku zamierza obraz ten sprzedać.

— **Zbiorowe wydanie pism dra Aleksandra Świętochowskiego** wyjdzie niebawem w kilku tomach w Krakowie. Wydanie to podjęte zostało staraniem grona wielbicieli talentu znakomitego publicysty i myśliciela ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu jego działalności autorskiej. Wydanie to obejmie nowele, dramata, studya filozoficzne, oraz najnowszy utwór dramatyczny p. t. „Duchy", będący streszczeniem filozofii p. Świętochowskiego.

— **Nowe książki.** Dr. Feliks Koneczny: „Głos w sprawie ludowej". Studyum polityczne. Kraków 1896.

Dział ekonomiczny.

Komitet krakowskiego Tow. rolniczego otrzymawszy od wys. ministerstwa handlu zawiadomienie, że dla ułatwienia drobnej sprzedaży soli kałuskiej, dozwolono sprzedawać ją wiarogodnym firmom handlowym z wyjątkiem tych, które zajmują się sprzedażą soli, postanowił na posiedzeniu 17 bm. zwrócić uwagę ministerstwa handlów, iż wyjątek ten nie powinien odnosić się do sklepików „Kółek rolniczych", jak w ogóle do handli znajdujących się w ręku Stowarzyszeń. Jednocześnie uchwalono prosić ministerstwo o dozwolenie sprowadzania soli kałuskiej bez opakowania, o obniżenie ceny kainitn, lub ceny transportu i wreszcie o zastosowanie tej ceny do procentowej zawartości potasu.

Stan płodów rolniczych i ich zbiory w zachodniej części Galicyi. Słota, która z małemi tylko, parodniowemi przerwami trwa od początku b. m., wstrzymała dalsze zbiory, szczególnie jęczmienia i owsa. W niektórych okolicach, gdzie żniwo rozpoczęło się później, zachwyciły deszcze resztę pszenicy na pokosach i spowodowały jej porośnięcie. Toż samo stało się z późniejszemi jęczmionami. Owsy, jako wytrzymalsze, mniej ucierpiały. Jest uzasadniona obawa gnicia kartofli, które jednak przed tygodniem wyglądały jeszcze bardzo dobrze. Buraki ucierpiały wskutek zbytniej wilgoci. Drugi pokos koniczyny, nie o wiele szcznplejszy od pierwszego, przypadł także na porę deszczową i został albo wstrzymany, albo też przez słotę uszkodzony. Potraw jest obfity, lecz koszenie jego oczekuje ustalenia się pogody. Kapusta dotychczas nie wiąże się dobrze w głowy.

Chmiel za granicą jest bardzo niejednostajny: Czechy i Bawarya oczekują dobrego zbiorn, natomiast w Wirtenbergii i innych krajach niemieckich nie dosięgnie $^{3}/_{4}$ zwykłego plonu. Nasze chmielniki wyjątkowo tylko utrzymały się zdrowo i roknją dobry zbiór; przeważnie jednak nawiedzone są sadzą i obrodziły słabo. *(Tygodnik Rolniczy).*

„Rodzina". Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" liczyło z końcem roku 1895 w 14 oddziałach 650 członków. Rok ten był dla Towarzystwa pod względem fiuansowym nader pomyślnym, wpłynął bowiem do kasy legat ś. p. Wiktora Osławskiego w kwocie 20.000 złr., a właściwie po strąceniu należytości skarbowej w kwocie 18.930 złr. 56 ct. Nadto prezes Towarzystwa, ordynat Czarkowski, przyrzekł darować grunt budowlany we Lwowie przy ulicy Janowskiej. Majątek Towarzystwa wynosił z końcem roku poważną sumę 75.025 złr. 6 ct., a mianowicie w funduszu dyspozycyjnym 23.742 złr. 98 ct., w żelaznym 43.234 złr. 70 ct., w rezerwowym 2.729 złr. 1 ct., w stypendyjnym 3.038 złr. i w oddziałowym 2.280 złr. 37 ct. i wzrósł w ciągu roku 1895 o 23.979 złr. 8 ct. W roku tym przyznano 19 wdowom 581 złr. 47 ct., 2 iuwalidom 113 złr. 96 ct., jednej sierocie 9 złr. 2 ct. i 10 stypendystom 230 złr. Ogółem wydano 2.625 złr. 29 ct.

Z Belgradu donoszą, że komisya mięszana nie znalazła nigdzie wśród trzody serbskiej zaraźliwej choroby. Prawdopodobnie zatem dowóz świń z Serbii do Austro-Węgier dozwolony będzie z końcem b. m.

Bank austro-węgierski ma w ciągu bieżącego tygodnia otrzymać znowu $2^{1}/_{2}$ miliona złr. w złocie.

Monopol wódczany we Francyi. Dzienniki francuskie nie przestają zajmować się kwestyą monopolu wódczanego we Francyi. Okazuje się, iż dochód z podatku od alkoholu wynosi obecnie we Francyi 250 milionów franków, po wprowadzeniu zaś monopolu wynosić będzie przeszło miliard franków. Dodać przytem należy, iż gatunek wódki będzie daleko lepszy, cena zaś pozostanie ta sama. Według zamieszczonego artykułu w *Temps*, tylko monopol wódczany może poprawić finanse francuskie, bez uciekania się do nowych wydatków. Obecnie sprzedawana jest we Francyi wódka 37—38°, przy monopolu zaś mieć będzie najmniej 40°. Konsumcya wódki sięga obecnie we Francyi 3,750.000 hektolitrów rocznie, co odpowiada 1,500.000 hektolitrów czystej okowity. Dochód akcyzy po wprowadzeniu monopolu obliczają na 1.050,000.000 fr., tj. więcej o 800,000.000 fr., niż obecnie.

Lwów, 22 sierpnia. Pszenica 6·40 do 6·70. Żyto 5·— do 5·10. Jęczmień browarny 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 4·25 do 4·50. Owies 5·— do 5·50. Rzepak 8·80 do 9·25. Groch —·— do —·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 19 do 21 b. m. przywieziono 48.000 sztuk jaj i około 4000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 38 do 39 jaj pierwszej jakości, lub od 39 do 41 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·42 złr., masła wiejskiego od złr. 1·12 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 95 ct. do 1·12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·5 mm	741·2 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+12°,2	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	90 %	60 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 sierpnia. Cesarz przybył tutaj dzisiaj rano o godzinie pół do piątej z Ischlu.

Aussee, 24 sierpnia. Wczoraj zmarł tu nagle wskutek udaru sercowego wielki marszałek dworu hr. Antoni Szecsen.

Balassa-Gyarmat, 24 sierpnia. Przeszłej nocy srożyła się w okolicy straszliwa burza. Wicher zrządził wielkie spustoszenia, wyrywał drzewa z korzeniami i unosił dachy domów. Wojska, odbywające manewry, rozprószyły się, szukając schronienia przed burzą. Wielu żołnierzy rannych. Jeden kapral zginął, przywalony drzewem.

Berlin, 24 sierpnia. Jeden z dzienników podaje niestwierdzoną wiadomość, jakoby oświadczenie *Reichsanzeigera* o dymisyi Bronsarta wyszło bezpośrednio od cesarza. Odnośny artykuł doręczył redakcyi Lucanus.

Paryż, 24 sierpnia. *Agencya Hawasa* donosi z Aten: Konsulowie w Kanei otrzymali rozkaz, aby nakłaniali usilnie Kreteńczyków do przyjęcia proponowanych ustępstw. W tej samej myśli działa rząd grecki. Panuje powszechna opinia, że Kreteńczycy zgodzą się ostatecznie na poczynione ustępstwa.

Paryż, 24 sierpnia. *Temps* donosi z Sofii, że księciu udało się przyprowadzić do skutku pojednanie ministra Petrowa i tegoż żony z księżną Maryą Ludwiką. Cofnięcie dymisyi Petrowa nie jest wykluczonem.

Madryt, 24 sierpnia. W całej Hiszpanii poczyniono zarządzenia przeciw szerzeniu anarchistycznych plakatów. W Barcelonie przy rewizyi pewnego domu znaleziono drukarnię anarchistyczną. Zarządzono dwa aresztowania.

Walencya, 24 sierpnia. Gromada kobiet usiłowała wczoraj przez manifestacyę przeszkodzić odpłynięciu wojsk, przeznaczonych na Kubę. — Żandarmerya i kawalerya rozpędziły tłum i aresztowały pięć kobiet. Inne podążyły za uwięzionemi, obrzucając kamieniami policyę.

Londyn, 24 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Kandyi: Dnia 21 b. m. napadło trzy tysiące powstańców na 20 wsi muzułmańskich, wymordowało wielu muzułmanów i spaliło 29 miejscowości. Nadto uprowadzili napastnicy 1000 sztuk bydła.

Ateny, 24 sierpnia. *Asty* donosi: Porta zawiadomiła rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu, że przyjmie propozycyę mocarstw w sprawie Krety z wyjątkiem punktu o sądownictwie.

Ateny, 24 sierpnia. Kaimakan z Kozani (Macedonia) zarządził aresztowanie 15 chrześcijan. Ujęto nadto 150 baszybożuków, jako zakładników, w celu położenia tamy rozruchom. Pogrzeb ofiar ostatniej rzezi w Kozani odbył się z wielką okazałością.

Konstantynopol, 24 sierpnia. W ostatnich dniach konferował kilkakrotnie minister spraw zagranicznych z ambasadorem austryackim w kwestyi kreteńskiej.

Cetynia, 24 sierpnia. *Glas Czernagorca* donosi urzędownie o odroczeniu uroczystości dwuwiekowej rocznicy panowania domu książęcego do następnego roku.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 sierpnia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	55
Zjednoczony dług w srebrze	101	60
Austryacka renta złota	123	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	45
4% węgierska renta koron.	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	364	75
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$62^{1}/_{2}$
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	$50^{1}/_{2}$
Banknoty włoskie	44	35
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 24 sierpnia. Ruble 126·75 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·70. Żyto na wiosnę 6·44. Pszenica na wiosnę 7·24 Owies na wiosnę 5·76.

Wiedeń, 24 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·50, 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; Losy z 1854 na 250 złr. 143·75 losy z 1860 na 500 złr. 145·50 losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 396·—; Länderbank na 200 złr. 251·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 960.

Berlin, 24 sierpnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 230·80 mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 104·40 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 170·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórzane, jedwabne itp.

Z Raciborskich
Wanda Stobiecka
żona inżyniera,
przeżywszy lat 25, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23 sierpnia 1896 w Krakowie.

W ciężkim smutku pozostali mąż z synem, matka i brat zapraszają na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we wtorek d. 25 sierpnia o godz 5 po południu z domu L. 16 przy ulicy Topolowej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne
odprawionem będzie w kościele OO. Jezuitów w Krakowie we środę dnia 25 sierpnia o godzinie 9 rano.

Za duszę ś. p.
OLGI CYFROWICZOWEJ
zmarłej dnia 26 sierpnia 1895 r.,
odprawionem będzie we środę dnia 26 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów
Nabożeństwo żałobne
na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność. 1817 1

Zakład wychowawczo-naukowy
W. Tobiczyka
dla uczniów szkół średnich, publicznych i prywatnych, odpowiadający wszelkim wymaganiom, przyjmuje zgłoszenia codziennie między godz 2 a 4 po południu. — **Ulica Łobzowska, L. 27, II p., w Krakowie.** 1805 1 10

Folwark Olesko
obejmujący 230 morgów ornego gruntu i 70 m. pastwiska, jest zaraz pod b. przystępnemi warunkami do wydzierżawienia 1801 1 2
J. Życzyński, Dolina.

W 8-mio klasowej
niemieckiej wyższej szkole żeńskiej
połączonej
z Pensyonatem
pani L. Tschapka
w Krakowie, ul. Kanonicza, 15,
rozpocznie się nauka 2 września b. r. Wpisy od 27 sierpnia. 1813 1 5

Uczniowie
uczęszczający do szkół średnich, jakoteż **elewi prywatni** znajdą rodzicielską opiekę i pomoc w naukach **pod kierownictwem profesorów szkół średnich** w pensyonacie dla uczniów szkół gimnazyalnych i realnych — Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje się między godz 11 a 1 w południe przy **ulicy Sobieskiego, L. 17, parter, w Krakowie.** — Ceny nader umiarkowane.

Dr. Bolesław Mikiewicz
adwokat w Przeworsku
poszukuje 1812 1 3
rutynow. koncypienta.

Lokomobila Wolfa
z Magdeburg-Buckau, o sile 25 koni, b. mało używana, prawie nowa, z gwarancyą, że jest w dobrym stanie, jest **do sprzedania za 7.200 złr. w parowej cegielni w Bobrku** koło Oświęcima, gdzie ją też każdego czasu można obejrzeć. 1793 1 3

Otwarty został
KURS PRZYGOTOWAWCZY
pod kierunkiem profesorów szkół średnich, dla prywatnych uczniów szkół gimnazyalnych i realnych, wraz z kursem przygotowawczym popołudniowym dla uczniów publicznych. — Zgłoszenia listowne lub ustne **w Krakowie, ulica Sobieskiego, L. 17, na parterze**, od godz. 11—1 w południe. 1807 1 10
Ceny nader umiarkowane.

Magister farmacyi
dobrze polecony, znajdzie zaraz **stałą posadę** 1810 1 3
w aptece Tomaszewskiego w Żurawnie.

Gruszki cesarskie
najwyborniejsze, wysyła w lekkich 5 kg. koszykach po **1 złr. 70 ct.** za zaliczką **S. Laskerowa, Zaleszczyki.**

Kupię 1798 1 3
1 lub 2 krowy młode, mleczne.
Wiadomość u p. **Kozy przy ul. Lubicz, L. 23, w Krakowie.**

W Zakopanem
przy ulicy „Kasprusie“ są do sprzedaży: 2 place budowlane, mające po 1600□ m., i **plac** 1000□ m. powierzchni mający, oraz **nowa willa z ogrodem,** około 1000□ metrów mającym. 1771 2 2
Wiadomość u właściciela **Leopolda Czubernata** przy ulicy Kościelnej

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 1506 9 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i **English school for young ladies** w połączeniu 1816 1 8
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim, udzielane są również wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne, i lekcye muzyki. Duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programu nauk udziela w lokalu szkolnym z największą gotowością
Kraków, ulica Poselska, L. 20. **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu.

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiell.
przeniósł 1589 17 0
handel, składy i pracownie optyczno-mechaniczne
na ulicę Floryańską, 15,
róg ulicy św. Tomasza (stacya tramwaju).

JAWORZE (Ernsdorf)
Śląsk austr.
Hr. Filipa St. Genois
Zakład wodoleczniczy, żętyczny i dyetetyczny Stacya klimatyczna, wziewalnia lignosulfitu i w. i. Urocze położenie wśród gór. Pensyonat cały rok otwarty. **Sezon od 1 maja do 30 września** Stacya kolejowa, poczta i telegraf na miejscu.
Prospekta i wyjaśnienia za darmo. 1542 27 28
Lekarz kierujący **Dr. Zygm. Czop.** Inspektor Zakładu **Karol Forner,** dzier. dóbr.

Handel korzenny, win i delikatesów
połączony **z pokojami do śniadań,** w jednem z większych miast Galicyi przy najgłówniejszej ulicy położony, jest z powodu choroby właściciela **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli z grzeczności Wny **M. Czerwiński,** prokurzysta Domu komisowego G. Lazar, ulica Floryańska, 25, w Krakowie. 1769 3 4

„Chrześcijański skład“.
HANDEL SKÓR
„pod Kilińskim“
ANTONI MARKIEWICZ i S-ka
dawniej „Towarzystwo Handlu skór“
Kraków, ulica Floryańska, L. 29,
poleca
Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów, oraz na kwiaty.
Wielki wybór kopyt męskich, damskich i prawideł, jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia „Sokół“. w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Krem na skóry naturalne, apretura i pasta połyskująca na obuwie żółte i brunatne. Krem połyskujący na lakierki, oraz lakier na skóry. Krem na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło do rzemieni.

Przybory do obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka itd. w największym wyborze.
Dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat 1103 8 16
Zlecania z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Najtańsze
Pożyczki amortyzacyjne
do dwóch trzecich wartości szacunkowej na dobra, domy i fabryki, na termina krótsze lub dłuższe, oferuje i załatwia szybko i bez trudności:
„Lloyd Węgierski“ („Magyar-Lloyd“).
Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: 1743 4 5
Franciszek Bartik w Krakowie, ulica Lubicz, L. 22.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 1501 15 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

Oryginalne
Szkice rysunkowe Jana Matejki
10 sztuk, oraz **jedna akwarela** (Rynek krakowski, wielkość dużej ćwiartki) pędzla tego mistrza są **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **„Szkice Nr. 1785“** do Admin. „N. Reformy“. 1785 2 5

Studentów szkół średnich
przyjmuje się **na mieszkanie i wikt.** Kuchnia zdrowa. Opieka macierzyńska.
Wiadomość: **Rynek główny, 6, II piętro od frontu** (dom Wgo St. Szarskiego). 1716 5 6

Młody człowiek
ze starej szlacheckiej rodziny, przyjemnej powierzchowności, szatyn, z zawodu buchalter, **poślubi pannę** lub **wdowę,** która mu pomoże do otrzymania stanowiska 1789 2 3
Łaskawe zgłoszenia pod **„Wieniawa“** poste restante **Kraków.**

Zdolny retuszer
do negatywów i pozytywów, oraz **do zdjęć,** który pracował w większych zakładach za granicą, poszukuje stałej posady.
Zgłoszenia przyjmuje **S. Kościelecki,** fotograf w zakładzie A. Szuberta w Krakowie. 1784 2 2

Do panienki z VI klasy potrzebna jest
nauczycielka na wieś.
Język francuski i muzyka niezbędne. — Zgłoszenia pod lit **M N.** poczta **Kuryłówka obok Leżajska.** 1786 2 2

200 koron
dam temu kto mi wyrobi miejsce **buchaltera, korespondenta, zarządcy** lub coś w tym rodzaju. - Zgłoszenia pod **„Wieniawa“** poste restante **Kraków.** 1790 2 3

Dochód boczny
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1408 16 0

Kamienica
trzechpiętrowa, w śródmieściu, z 2 sklepami, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000 złr Wiadomość **w handlu Wnej Czyńskiej, Sukiennice, 23.** 1678 13 13

Pensyonat.
Od września 1896 otwieram **pensyonat dla panien,** uczęszczających do wyższych zakładów naukowych w Krakowie.
1779 2 3 **Maciejowska.**
Adres tymczasowy: **ul. Karmelicka, 41.**

Leçons de français. Traductions.
1777 2 4 **A. Danton.**
Cracovie, Rakowicka, 17.

Uczennice
przyjmuje **na stancyę i wikt,** zapewniając im rodzicielską opiekę.
1778 2 3 **M. Nowakowa.**
Kraków, ulica Floryańska, L. 43, I piętro.

Chłopcy (wyzn. mojżesz.)
którzy uczęszczają **do szkół w Bielsku,** znajdą umieszczenie i stół w porządnym domu. Na życzenie fortepian.
1781 2 3 **W. Merory w Bielsku.**

Subjekt bufetowy
potrzebny do handlu 1788 2 3
A. Tumidajskiego w Stanisławowie.

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą mieć osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** na pewne i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, zajmując się sprzedażą prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów.
Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1783 2 10

Mieszkania
do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,
na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, oraz 3 pokoje, przedpokój i kuchnia; 1773 3 6
na II piętrze: 11 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże i 2 kuchnie, z wodociągami, lub 7 pokoi i 5 pokoi, z przedpokojem, nyżą i kuchnią.

Koniak kuracyjny, Owoce deserowe, wszelkie towary korzenne
poleca po najtańszych cenach
Henryk Fuglewicz
1217 dawniej K. Knoreck i Spółka 93 3f0
Kraków, Floryańska, L. 23.

Pożyczki
od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
Agentur, Budapest, Postfach 107. 1811 1 5

Winogron
200—300 cetnarów metr. razem **bardzo tanio do sprzedania. Handlom łakoci i owoców** wysyła się rzetelnie i mniejsze ilości. 1802 1 2
Poszukuję zarazem kupca na 150 hektolitrów młodego wina stołowego (które może być dostarczone w październiku), i na 40 hektolitrów 8-letniego tokayskiego wina deserowego
A. Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry).

Król. rumuński i król. serbski
cyrk
CEZAR SIDOLI
ul. Dietlowska.
We wtorek dnia 25 sierpnia 1896
o godzinie 8 wieczór
Wielkie Przedstawienie
o wspaniałym programie.
Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, 1.**
Z szacunkiem
Cyrk Sidoli.

We wszystkich księgarniach
są do nabycia 1707 4 5
Pieśni polskie
najlepszy zbiór utworów narodowych, wydany przez
K. Bartoszewicza.
Wydanie **czwarte** powiększone (pierwsze trzy wydania rozeszły się w 12.000 egzemplarzy).
Cena egzemplarza 60 ct., w oprawie 1 złr.

Adwokat Dr. Parvi w Brzesku
poszukuje 1756 2 6
mundanta, akademika,
katolika, z pięknem pismem.

Rządca
teoretycznie wykształcony, z dłuższą praktyką, poszukuje **posady.** — Adres: **Rządca** poste restante **Chorośnica.** 1766 6 20

L. 2422.
Konkurs.
Wydział powiatowy w Jaśle przedłuża konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie.

Płaca roczna wynosi 1200 złr., trzy dodatki pięcioletnie po 120 złr., prawo do emerytury po 35 latach.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, a po roku zupełnie zadowalniającej służby stabilizacyę udzieli Rada powiatowa.

Kandydaci do podań winni dołączyć.

1) Dowód, że złożyli ze studyów prawnych przynajmniej 2 egzaminy państwowe na jednym z uniwersytetów w kraju. 1740 3 3

2) Dowód, że odbyli dwuletnią praktykę przy jednej z władz politycznych, sądowych, autonomicznych, u adwokata lub notaryusza.

3) Metrykę urodzenia, że nie przekroczyli 40 roku życia.

Z Wydziału powiatowego.
Jasło, 8 sierpnia 1896.

Zdolny gospodarz
40 lat liczący, żonaty, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa obeznany, oraz z pszczelnictwem i mleczarstwem, mający dobre świadectwa, mogący zarządzać większym majątkiem, w czytaniu, pisaniu i rachunkach biegły, mówiący po niemiecku płynnie, a cokolwiek po słowacku i po polsku, poszukuje posady od 1 października b. r — Zgłoszenia: **E. T. Mydlniki** p. Łobzów.

Proszę czytać!
W. P Rolnikom polecam mój bogato zaopatrzony skład w maszyny rolnicze, jako to: **pługi, grabiarki, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, młynki do czyszczenia i sortowania zboża,** Nowość! **młynki do mielenia zboża** itp.
Skład maszyn rolniczych
Franciszek Albin, Podgórze
obok kościoła. 1734 7 10

Kamienica
dwupiętrowa, nowa, dobrze zbudowana, jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Potrzebny kapitał 11 000 złr.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod **1745.** 1745 5 8

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4.40	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.05	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5.11	„ „ „ „ przystanku	
6.31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do **Podwołoczysk**, ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6.38	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8.19	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8.50	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do **Lwowa**, ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8.54	„ „ „ z Zwierzyńca	
9.05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9.11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do **Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	do **Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	do **Lwowa**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia.**
3.03	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3.16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do **Rzeszowa**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6.50	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	do **Suchy**; ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6.56	„ „ „ „ z Podgórza przyst.	
7.15	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	do **Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.30	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.40	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7.46	„ „ „ „ „ przystanku	
7.45	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do **Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7.58	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do **Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do **Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk**, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
4.53	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.04	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	z **Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6.11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6.22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6.36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.30	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	z **Suchy**; ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	z **Rzeszowa**, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.34	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcimia.**
10.40	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.51	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	z **Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	ze **Lwowa**, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	ze **Lwowa**, ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4.12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4.18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4.28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4.42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	z **Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6.45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.33	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	z **Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.39	„ „ „ „ „ Płasz.	
7.55	„ „ „ 24 „ Krakowa	
7.16	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk**, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
7.30	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk**, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.